Nr 20, 15 maja

Zamów prenumeratę

Komentarze
Obraz tygodnia
Przegląd prasy
Kronika religijna
Forum

Medytacja biblijna
Czytania liturgiczne
Okruchy Słowa
Kobiety w Biblii

Wśród książek
Z płyty na płytę
Na skróty

Dodatki tematyczne

Apokryf
Kontrapunkt
Książki w Tygodniku
Parafia w Tygodniku
Tygodnik Jr
Ucho Igielne
Unia dla Ciebie

Gazetka Tygodnik

Twój e-mail

Zapisz się

więcej »

Polska w Unii - po roku

Czas pokaże

... ciąg dalszy

Problem bezrobocia nie dotyczy studentów i absolwentów wszystkich kierunków. Informatycy, specjaliści od telekomunikacji i robotyki raczej nie muszą się martwić o przyszłość.

Najatrakcyjniejsze firmy informatyczne i telekomunikacyjne, takie jak Comarch czy Motorola, organizują płatne praktyki dla studentów czwartego i piątego roku. Chociaż bardzo trudno jest się na nie dostać, a w ich trakcie dokonywany jest kolejny odsiew, to jednak kandydatów nie brakuje. Praktykanci podzieleni na zespoły pracują nad tym samym projektem. Najlepszy zespół otrzymuje wynagrodzenie pieniężne - i co najważniejsze - szanse na pracę w wymarzonej firmie.

Michał, student czwartego roku telekomunikacji krakowskiej AGH, chociaż nie dostał się do Motoroli, nie załamuje rąk: - Możliwości znalezienia pracy są ogromne. Na tablicy ogłoszeń bez przerwy wisi cztery, pięć ofert firm poszukujących pracowników ze swojej branży. Pomagają też wykładowcy. Nawet na oficjalnej stronie katedry zamieszczają informacje o firmach poszukujących pracowników.

Absolwentom innych kierunków pozostaje jeszcze własna inicjatywa. Ryzyko jest duże, ale niektórzy nie boją się próbować i, zamiast czekać na oferty pracy, sami zakładają firmy. Olek, absolwent ekonomii, jeszcze na studiach założył "Dizzy Daisy". Wraz ze znajomymi wynajął na okres wakacji akademik wrocławskiej Politechniki i zorganizował w nim letni hostel. Zaczynali w osiem osób. Po czterech latach działalności zatrudniają 30, a w okresie letnim kolejnych 70 osób, które obsługują trzy całoroczne hostele w Krakowie i kilka sezonowych na terenie Polski. Najchętniej przyjmują do pracy studentów i świeżych absolwentów, głównie ekonomii i turystyki z biegłą znajomością co najmniej dwóch języków obcych. W dalszym ciągu chcą rozwijać działalność na terenie Polski, ale członkowstwo w UE pozwala im coraz śmielej myśleć o ekspansji za granicę.

- Co naszej firmie dała aneksja do Unii? - zastanawia się Olek, który dokształca się jeszcze na socjologii i turystyce. - Przede wszystkim więcej turystów przyjeżdża do Polski. Także z zatrudnieniem nie ma już większych problemów. Nastąpiła zmiana kapitału ludzkiego. W niektórych krajach, jak choćby na Słowacji, nie ma już reglamentacji zatrudnienia obcokrajowców.

Także po wejściu do Unii udało się w ich firmie zatrudnić obcokrajowca - Juliena z Francji - który pozostał w Polsce po pobycie na stypendium Socratesa.

Happy end

Ani i Kasi udało się wyjechać do Szwecji, skorzystały z jednej z wielu ofert i rozpoczęły pracę w prywatnej klinice. Kasia pisze w mailu: "Udało się. Wyjechałam i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa. Dla mnie po roku wiele się zmieniło, ale tak naprawdę jestem jedną z niewielu młodych absolwentek, które od razu zdobyły pracę i to dzięki Unii. Myślę, że prawdziwe, długofalowe efekty akcesji Polski do UE będą widoczne dopiero za parę lat. Czas pokaże, czy innym też się tak poszczęściło".

1 2 3